

Wieniec - Pszczółka

organ stronnictwa chrześ. ludowego.

Wychodzi co niedzielę. Dodatki: Kalendarz co roku, Biblioteczka »Wienca-Pszczółki« w miarę potrzeby i możliwości — i »Dodatek prawniczy«. — Cena rocznie 5 koron, półrocznie 2 korony 50 groszy, ćwierćrocznie 1 korona i 35 groszy.
Redakcja w Cieszynie ul. Głęboka (Arc. Stefanii) 27.

„Wszystko dla Chrystusa
i dla Jego ludu“.

N. b. p. Pan nasz
Jezus Chrystus!

„Prawdą
i sprawiedliwością“.

Najwyższy czas

nadsyłać zaległą przedpłatę na rok bieżący. Ostatni miesiąc tego roku upływa, a więc musimy popłacić wszystkie należności za druk i papier, prosimy zatem usilnie tych wszystkich, którzy przez cały rok gazetkę naszą pobierali, aby zechcieli niezawodnie nadesłać nam zalegającą przedpłatę.

Na Nowy Rok 1901

wyszedł »Kalendarz Wienca-Pszczółki« i zawiera następujące ważne, dla każdego włościanina i robotnika nieodzowne potrzebne pouczenia: Po właściwym kalendarzu, idzie najpierw część polityczna, w której w sposób dla każdego zrozumiały przedstawiono, dlaczego obecny stan na świecie krzywdzi wszystkich, którzy pracują na kawałek chleba — i jak zmienić obecne stosunki, aby biednym i pracującym było lepiej.

W części religijnej udowodniono, że Bóg nie chce poniżenia i niedostatku, a że z woli Bożej »każdy może mieć dostatek« na ziemi. Wyłożono także, w czym i kiedy cierpliwymi być mamy, a kiedy wolno i potrzeba przeciw krzywdom się bronić.

W części historycznej jest historia Czarnogóry i o założeniu akademii krakowskiej.

W części literackiej są wiersze i artykuły przez lud sam pisane — oraz wspomnienie o Henryku Sienkiewiczu.

W części prawniczej jest ważna i potrzebna każdemu ustawa o stawianiu budynków plebańskich i kościelnych — określająca, które dochody kościelne należą do komitetu kościelnego, a które do proboszcza.

Z tej treści łatwo poznać, że kalendarz nasz powinien być w każdym domu chrześcijańskim, i posłużyć może do pouczenia w najważniejszych sprawach.

»Kalendarz kosztuje tylko 30 centów«.

 Zamawiajcie tedy i rozszerzajcie nasz kalendarz — a oraz nadsyłajcie przedpłatę na gazetki na nowy rok 1901. 

Przed walną bitwą.

Już za dwa tygodnie staniecie do pierwszego głosowania w kuryi V robotniczej, a parę dni później do głosowania w kuryi IV rolniczej.

Cokolwiek jest, każdy rozumny i sprawiedliwy to nam przyzna, że długoletnią i wytrwałą pracą doprowadziliśmy dziś do tego, że większość ludu pracującego wie, że wybory w IV i V kuryi to walka o prawa ludu, walka o jego lepszą dolę na przyszłość.

Doprowadziliśmy do tego, że dawne kiełbaśnictwo, rozpajanie i przepkupywanie ludu, zostało bodaj trochę pohamowane, i dziś tak bezczelnie i otwarcie występować i grasować nie może.

Doprowadziliśmy do tego, że się przecie nieco zmieniło w naszym kraju, a chłopu i biednego nie uważają się tak zuchwale i bezkarnie poniewierać i gnębić, jak to dawniej powszechnie, zawsze i wszędzie się działo.

Dziś jest »wielki ruch ludowy!« Każdy to widzi i przyznaje, i ten, któremu się to nie podoba, i ten, który się tem cieszy.

A ten wielki ruch ludowy, to nasza praca i nasz trud, to nasza zasługa i chwała!

A dla Was Bracia Włościanie i Robotnicy, to dowód oczywisty, że można coś zrobić, można chłopską i robotniczą dolę poprawić, jeżeli się szczerze pracuje — i **spólnie a zgodnie** dąży do jednego celu.

Jeżeliśmy do dziś mogli przebić tę straszną, wiekową skorupę, którą nam na oczy włożyła pycha i łakomstwo mądrzejszych i bogatszych; jeżeliśmy odwalili ten ciężki kamień od grobu, w którym jak Łazarz leżał cały lud pracujący, z zawiązanymi oczyma, z powiazanymi rękami i nogami — to dziś od Was samych Bracia pracujący zależy, abyście całkiem wyszli z grobu — i na tym Bożym świecie odetchnęli swobodniej, a wiedli życie nie niewolników, podległych garstce »10 tysięcy wyższych« — lecz życie takie, jakie Wam Bóg przeznaczył, jako dzieciom swoim i wolnym synom Bożym.

Zależy to mówię od Was, bo zależy od tego, czy zrozumiałwszy sprawę i walkę ludową, przy tych wyborach, pójdziecie dalej — w jednności i zgodzie — i oddacie głosy swe wedle rozumu i sumienia tylko tym, którzy będą dalej Was bronić i prowadzić w tej walce o »chłopską lepszą dolę«, którą to walkę rozpoczęliśmy przed 25-ciu laty.

Poznajcie się na zdradzie!

W ciągu tych lat 25-ciu, ci, którzy nad Wami panowali — i do dziś jeszcze panują — różnych już używali sposobów, aby utrzymać swoje panowanie, a przedłużyć Wasz ucisk. Z początku tłumili wiec i zgromadzenia, potem zakazywali Wam czytać gazetki, które Was oświecały, potem osadzali w więzieniach lub wodzili po sądach tak Was, jak i tych, którzy dla Was pracowali; potem wyklinali po kościołach Was i Waszych prawdziwych obrońców. A gdy te wszystkie sposoby na nic się nie przydały — rozważcie dobrze co czynią teraz, aby lud zbudzony i broniący się przed uciskiem, osłabić i zgubić.

Wiedzą Wasi przeciwnicy dobrze, że gdybyście Wy, Bracia Włościanie i Robotnicy wszyscy szli **razem** i byli jednej myśli i jednego serca, to jest tak wiele milionów, żebyście od razu zwalili ciężar, który Was gnecie — i jak to mówią, zasypalibyście czapkami wszystkich Waszych przeciwników.

Więc rozważcie dobrze, że dziś **jedyny ratunek gnębicieli** Waszych ten: aby Was rozdzielić i rozszarpać

W tym celu namnożyli stronnictw, i posłali pomiędzy Was całe tuziny fałszywych proroków, aby Wam podchlebiając, w rozmaity sposób, i obiecując Was bronić, a z drugiej strony oczerniając i rozmaitymi, kłamliwymi zarzutami obrzucając tych, którzy Wam dotychczas wiernie służyli i którzy pierwsi kamień z Waszego grobu odwalili, — mogli Was rozdzielić, głosić Wasze rozszarpać i w ten sposób pokonać Was przy tych wyborach.

Poznajcie się tedy na tej zdradzie, poznajcie te na Was zarzucane siidła, — i starajcie się ich unikać. Jeżeli niektórzy z Was byliby w wątpliwości, którego stronnictwa trzymać się macie, to posłuchajcie rady Chrystusa danej w Ewangelii: »Po owocach ich poznacie je«.

Przypatrzcie się »owocom stronnictw«. Rozważcie, które stronnictwo przyszło do Was pierwsze ze słowem Bożem i w imię Chrystusa, które Was pierwsze wyprowadziło z ciemności, prowadziło do jedności i zbożnej pracy — i które pracuje tak dla duszy, jak i dla ciała Waszego. A wtedy łatwo się przekonacie, że stronnictwo, któremu zawdzięczacie ruch ludowy i wszystko, co dziś macie, stronnictwo, które do Was idzie w Imię Chrystusa i pragnie tak dobra Waszej duszy jak wyswobodzenia Was z niedoli — to jest stronnictwo **chrześcijańsko-ludowe**.

Wszystkie inne stronnictwa, z nas wyszły, ale nas zdradziły, bo albo dla swojej korzyści, albo wprost dla korzyści pańskiej, chcą Was **rozewać** — i przez niezgodę zgubić.

Więc tej ostatniej zdrady i sztuczki możnych, która polega na tem, aby »**lud rozdzielić**« unikać, a trzymajcie się jedności, — a wtedy pewno w tej walnej bitwie wyborczej, która jest tuż przed nami zwyciężycie!

Strzeżcie się przedewszystkiem lizuniów i cheiwców.

Do przeciwników i szkodników ludu, zaliczyć potrzeba w obecnych stosunkach, przedewszystkiem: »**lizuniów i cheiwców**«, z własnego chłopskiego obozu.

Nie mogliby byli stańczycy czyli szlachcice i ich fagasy 30 lat ludu przy wyborach oszukiwać, gdyby nie było lizuniów i łakomców, dla których kiełbasa i napitek były pożądane, niż dobro własnych braci.

Ale dawniej uniewinniła lizuniów ciemnota. Dziś zaś już żadnej wymówki nie mają. Zdawałoby się, że dziś już lizuniów wśród chłopów być nie powinno. Lecz właśnie obecne stnsunki dowodzą, że ten »redzaj jaszczurczy« lizuni i łakomców nietylko nie wyginał, ale się prawie pomnożył. Dawniej byli tylko lizunie, którzy stańczykom się wysługiwali; dziś są lizunie, którzy czepiają się lada **prz y b łą d y**, nawet tak jawnego jak Danielak i Szponder zdrajcy i szkodnika, dlatego tylko, aby coś złowić i zarobić dla siebie. Lizunie czepiają się lada kandydata, przy którym czują pieniądze, choćby tylko na parę szklanic piwa i przekąskę.

Nie narzekajcie Bracia na redaktorów, że się mnożą, ani na kandydatów, że jak grzyby po deszczu wyrastają; ani nawet na panów i księży, że lud w różne strony ciągną — ale narzekajcie na »Waszych własnych lizuniów«, na tych Waszych braci, co dla łakomstwa i chęci marnej korzyści, czepiają się kandydatów, redaktorów i kogokolwiek, a nie boją się Boga, który ich za zdradę własnych braci sądzić będzie.

O tych lizuniach i cheiwcach powiedzieć można z św. Pawłem: »nieprzyjaciółmi człowieka domownicy jego« — bo naprawdę najgorsi nieprzyjaciele chłopów i robotników, to sami chłopci lizunie, chłopci łakomcy! Gdyby ich nie było, nie mogliby chłopom szkodzić ani panowie, ani księża, ani urzędnicy rządowi czy pańscy.

Więc Bracia drodzy przed tą walną bitwą wyborczą w dniu 13 i 17 grudnia, strzeżcie się najbardziej lizuniów, poznajcie się na zdradzie stańczyków i fałszywych przyjaciół, którzy Was chcą rozdzielić i głosy Wasze rozzerwać, a idźcie zgodnie i odważnie w ten bój wyborczy w imię Chrystusa i pod sztandarem chrześcijańsko-ludowym, a Bóg da Wam i Waszej dobrej sprawie zwycięstwo!

Nasi kandydaci.

Sądzą niektórzy, że nasze stronnictwo chrześcijańsko-ludowe w tem błęd popełniło przy tych wyborach, żeśmy się z żadnem stronnictwem nie połączyli, lecz sami poszli w tę walkę wyborczą. W skutek tego, powiadają dalej ci sami ludzie, naraziliśmy się przy tych wyborach na to, że nie mamy żadnych pomocników, a mamy wszystkich przeciw sobie.

Atoli, kto się dobrze nad sprawą zastanowi, ten zrozumie, że nie jest to żadnym błędem, lecz owszem było to dla pouczenia ludu koniecznem, abyśmy z nikim się nie łączyli — i u nikogo innego pomocy nie szukali, okrom jednego Boga — i naszej Chrystusowej prawdy.

Im większe dziś zamieszanie robią wśród ludu »fałszywi prorocy i obłudni przyjaciele« — tembardziej potrzeba było, podnieść wysoko nasz »sztandar chrześcijańsko-ludowy« — i wskazywać ludowi, tę **jedną prawdziwą drogę**, która lud wyprowadzi z ciemności i niedoli.

Potrzeba też było, abyśmy się raz policzyli, i tak sami się przekonali, ile jest nas takich, którzy potrafią wiernie i niezłomnie stać przy Chrystusie i prawdzie jego Ewangelii. Weszli do nas i tacy, którzy się oświadczyli za naszym programem słowem i podpisem — ale serce ich może przecie było puste i nadpsute — i ducha Chrystusowego w niem nie było. Niechże ta plewa odleci, bo ona nam tylko zawadza. Niech się pokażą — i odpadną ci, którzy wyżej kładą zysk i przyjaźń osobistą, niż prawdę Chrystusową. Wszak Pan Jezus powiedział: »Kto miłuje więcej ojca, matkę, brata, siostrę, aniżeli Mnie, nie jest Mnie godzien.«

Kto przy tych wyborach pójdzie za stańczykami, zdrajcami, fałszywymi przyjaciółmi, choćby to był dla niego swat czy brat, — a nie odda głosu kandydatowi stronnictwa chrześ. ludowego, albo (za nim pracować i agitować nie będzie — ten nie wart być w naszym stronnictwie, ten nie godzien nazwy brata w Chrystusie, członka lub męża zaufania stronnictwa chrześ.-ludowego.

Niech taki odleci przy tych wyborach, aby sprawy nie psuł przy zbliżających się, a ważniejszych dla nas wyborach sejmowych.

Wy zaś wszyscy kochani Bracia, którzy miłujecie Chrystusa i Jego prawdę i prawo więcej — niż ojca, matkę, brata i siostrę — pracujecie tych ostatnich dni kilkanaście nad tem, aby jednać głosy tylko o naszym kandydacie, a gdy wyborcami jesteście, oddajcie przy **pierwszem** głosowaniu, głos tylko na naszych kandydatów chrześcijańsko-ludowych. A naszymi kandydatami są:

W kuryi V-tej:

1. Na Białę-Żywiec-Wadowice-Myślenice-Chrzanów i Wieliczkę: **Maciej Fijak z Pietrzykowic.**
2. Na Bochnię-Brzesko-Tarnów-Pilzno-Mielec-Dobczyce: **Piotr Jaworski maszynista z Bochni.**
3. Na Rzeszów-Kolbuszowę-Nisko-Strzyżów-Ropczyce itd. **Antoni Bomba młodszy, z Budziwoja.**
4. Na Nowy-Sącz-Nowy-Targ-Gorlice - Grybów - Limanowę: **Wincenty Smółczyński z Muszyny.**
5. Na Jarosław-Cieszanów-Łańcut-Jaworów-Gródek: **Andrzej Wilk z Sieniawy.**

W kuryi IV-tej.

1. Na Białę-Żywiec: **Jan Kubik z Janowic.**
2. Na Kraków-Wieliczkę-Chrzanów: **Wiktor Skolyszewski z Krakowa.**
3. Na Wadowice-Myślenice: **X Stanisław Stojałowski z Cieszyna.**
4. Na Bochnię-Brzesko: **Dr. Antoni Dobija z Krakowa.**
5. Na Tarnobrzeg-Mielec-Ropczyce: **Tomasz Gąsior z Brzozzin.**
6. Na Nowy Sącz-Limanowę-Grybów-Nowy-targ: **Jan Ciszek z Czarnego Dunajca.**
7. Na Jasło Gorlice-Krosno: **Piotr Chap z Zimnejwody.**
8. Na Łańcut-Nisko: **X. Stanisław Stojałowski z Cieszyna.**
9. Na Rzeszów-Kolbuszowę: **Tomasz Szajer ze Słociny.**
10. Na Jarosław-Cieszanów: **Robert Cena z Morawska.**

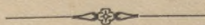
Głosujcie tylko na tych kandydatów!

Ci kandydaci należą do naszego stronnictwa; ci tylko obowiązali się do składania dziesięciny na rzecz ludu; ci dali rękojmię, że jedności ludu i stronnictwa nie rozbiją.

Głosowanie jest tajne

więc napiszcie na karcie naszego kandydata — i karty głosowania nikomu nie pokazawszy prócz tych, za których głosujecie, wrzucicie ją złożoną do urny wyborczej.

Gdy Wam dawać będą piwo i pieniądze — to wzgardźcie taką pokusą, albo gdy już inaczej nie możecie — prezenty te weźcie, ale na karcie głosowania — piszcie naszych kandydatów.



O D E Z W A

do Szanownych Wyborców w Łańcucie i Nisku.

Pochwalony Jezus Chrystus! Kochani i Szanowni Bracia Wyborcy! Na dwu zgromadzeniach, na których byli nietylko Włościanie i przyjaciele, ale także przeciwnicy z inteligencji i mieszczan, postawiłem do wszystkich takie dwa zapytania:

1. Pokażcie mi posła z lat poprzednich, który za długie lata posłowania, więcej i lepiej coś zrobił, niż ja za te niespełna trzy lata, odkąd jestem posłem łańcucko-niżańskim?

2. Powiedźcie mi, co ja za ten czas, odkąd jestem posłem z powiatów: Łańcut-Nisko, mogłem zrobić więcej, a nie zrobiłem, albo w czym mój obowiązek poselski zaniedbałem?

Na te dwa pytania żaden z obecnych przeciwników moich nie dał odpowiedzi. Te same dwa pytania powtarzam do Was, Szanowni Wyborcy obydwu powiatów. Jeżeli bowiem są ludzie, którzy starają się Was nakłonić, abyście mnie powtórnie posłem Waszym nie obierali, to przecie, zanim takiej rady usłuchalibyście, powinniście sumiennie się zastanowić, i powiedzieć mi otwarcie, w czym przeciw Wam zawiniłem? w czym obowiązek poselski zaniedbałem? i czy mieliście kiedy posła, któryby więcej i lepiej odemnie dla dobra Waszego i całego ludu pracował?

A i to na uwagę weźcie, czy ci, których Wam 'dziś zaleca szlachecko-pańska strona, są rzeczywiście ludźmi, od których więcej, niż odemnie spodziewać się możecie?

Ja Wam otwarcie powiem, że jeżeli przytoczyć choćby jeden dowód, że ja Was źle zastępowałem, a kto inny Was lepiej zastąpi, to ja sam chętnie ustąpię.

Lecz sumienie moje mi mówi, i bez przechwałek to twierdzić mogę, że z kandydatów, którzy do Was się cisną, żaden nie daje rękojmi czyli pewności, że Wam dobrze życzy i wierniejszym Wam będzie sługą i obrońcą, niż ja byłem.

Dlatego tych parę słów do Was pisząc i pod rozwagę Waszą poddając, proszę Was uprzejmie wszystkich tak Wyborców, jak prawyborców, a yście dla wzajemnego porozumienia się, zechcieli przybyć na zgromadzenia, które jeszcze przed dniem wyboru urządzimy.

Wszędzie być nie mogę, bo już i czas krótki, i spracowałem się jeżdżąc przez przeszło dwa miesiące po całym kraju, aby wszędzie lud budzić — i do obrony praw swoich zachęcić. Atoli zbierzemy się jeszcze kilka razy w najważniejszych miejscowościach obu powiatów.

Przyjdźcie tedy na te zgromadzenia licznie, a zwłaszcza Wy, Szanowni Wyborcy, przybądźcie niezawodnie. Niech wszyscy Wasi Bracia przekonają się, że szukacie prawdy i dobra wspólnego — a nie oddaliście się w służbę przeciwników ludu.

A więc z Bogiem i do widzenia.

Wasz sługa i brat w Chrystusie

X. Stojalowski.

Z ruchu wyborczego.

Co powiedzieli o Stapińskim jego koledzy?

Na zgromadzeniu w Łękawicy w pow. tarnowskim, na którym jawili się dr. Winkowski i Bojko, zapytał ich Jakób Ładwik z Trzemeśnej, dlaczego nie połączą się ze stronnictwem chrześcijańsko-ludowym — i w ten sposób lud rozrywają na pociechę stańczyków? »A oni, pisze nasz przyjaciel, oświadczyli, że się zgadzają ze stronnictwem chrześcijańsko-ludowym, **ino że Stapiński szaleje!**«

Polecamy to oświadczenie uwadze i rozwadze wszystkich ludowców. Ten sąd najbliższych kolegów o Stapińskim, niech przekona wszystkich, że Stapiński dla osobistych nienawiści — a z oczywistą szkodą ludu — rozrywa jedność bez powodu.

Naszym przyjaciółom w tarnowskim powiecie polecamy, aby stosownie do rady powyżej danej, przy pierwszym głosowaniu oddali w V kurii głos na naszego kandydata, »Piotra Jaworskiego, maszynistę z Bochni«. Co do IV kurii i co do 2-go głosowania, niech pójdą za swoim sercem i natchnieniem Bożem.

Jak agituje ksiądz hrabia Komorowski?

Ks. hrabia Komorowski z Przeworska kandyduje przeciw ks. Stojałowskiemu w Łańcucie. Dlatego to robi, bo podziela zdanie tych, którzy mówią, że »hrabia« już się na to rodzi, aby miał wszystkie honory. A jak agituje, to naocznie widział br. Węgrzyn w Jeżowie, gdzie na zgromadzeniu, które się odbywało 23 bm. na organistówe, często wano włościan piwem! A po piwie ks. Komorowski niepomyślnie 8-go przykazania, obrzucał ks. Stojałowskiego oszczerstwami!

»Oszczerstwo i piwo« — to akurat dobre dla hrabiego — ale gdzież kapłańskie sumienie?

To co br. Węgrzyn widział i słyszał, potwierdza inny świadek, który pisze tak: »Muszę oznajmić, że ks. Komorowski agituje w Łańcucie-Nisku tak: już po 5 ćwierciach piwa wyborcy wypili, a ks. N. zachwalał ks. Komorowskiego, a na ks. Redaktora rzucał się, aż mu »śliny z ust leciały!« Całe kazanie o tem miał, nawet nie chcemy powtarzać, boby »było bardzo z grzechem«. Proszę podwieść te dwa powiaty«.

— Oczywiście ks. Stojałowski nie wyrówna ks. Komorowskiemu w stawianiu piwa — i rzucaniu oszczerstw. Ale pożałuj Boże, że księża tak kalają swe sumienia! Chrześcianin boi się grzechu, gdyby powtórzył to, co wyszło z ust kapłańskich na ambonie! To naprawdę zgroza!

Zgromadzenie w Kalwaryi

odbyło się dnia 14 listopada br. Po zagajeniu przez p. Węgrzyna, wybrano przewodniczącym ks. Stojałowskiego, zastępcą p. Smółczyńskiego z Nowego Sącza, a sekretarzem Fr. Kowalówkę z Jaśkowic.

Ks. Stojałowski podziękował serdecznie za przewodnictwo, i w obszernej mowie wezwał, aby nie wybierać do parlamentu ludzi nie należących do

naszego stronnictwa, choć się niektórzy pchają moją pieniężną, jak np. Opi-do itp. a saronnictwo jeszcze go nie zna.

P. Węgrzyn zaleca, abyśmy się ściśle trzymali naszego stronnictwa, a nie rozbijali i starali się je przyprowadzić do jedności, bo mnogość kandydatów mogłaby wyjść na niekorzyść stronnictwa, przeto wnosi aby kandydaturę postawił ks. Stojałowski, a wtenczas wszyscy inni z kandydaturą upadną. Ten wniosek jednogłośnie przyjęto.

P. Snchy upraszał, aby nie wybierać posłów takich, coby we Wiedniu zjadali gęsinę, itp. i pili dobre wina, lecz by dawali pieniądze na ucziwe rzeczy, i znali dolę ludu, i niedostatek.

P. Węgrzyn oświadczył, że gdyby Stojałowski nie przeszedł na posła w powiecie Łańcut-Nisko, aby mu p. Zając kandydatury swojej nie żałował, tylko się jej rzekł, a dziś aby ks. Stojałowski w powiecie Wadowicko-myślenickim kandydaturę postawił. P. Zając przemówił, iż w obec tego, że tyle jest kandydatów, rzeka się swojej kandydatury na rzecz ks. Stoj.

P. Pacut ze Stanisławia, zauważył iż trzeba, aby dziś było zrozumiałe ogłoszeniem, kogo właściwie mamy wybierać na posła tj. na kogo głosy oddawać. W odpowiedzi zgromadzenie oświadczyło jednogłośnie, że na księdza Stojałowskiego.

Ks. Stojałowski na oświadczenie ludu, kandydaturę przyjął w powiecie Wadowicko-Myślenickim, zaznaczając, że gdyby był wybrany posłem w dwu powiatach, wtedy się rzeka jednego, aby na jego miejsce wybrać posła z naszego stronnictwa.

P. Smółczyński dziękuje zebranych a szczególnie obywatelom Wadowskim, i uprasza, aby mieli cierpliwość, że ich żądania do skutku przyjść mogą i wybiorą posła ze swojego miasta.

Ks. Stojałowski zakończając posiedzenie, dziękuje zgromadzonym serdecznie za przybycie, a na pomyślność i na uproszenie dobrego powodzenia zaintonował pieśń do Matki Boskiej: »Serdeczna Matko« którą z głębi serca całe zgromadzenie odśpiewało.

Fr. Kowalówka z Jaśkowic.

Zgromadzenie w Uszwi

odbyło się dnia 11 listopada w gminnej kancelaryi, za staraniem Wojciecha Zaczekiewicza i br. Kaji z Wiśnicza nowego.

Po zagajeniu przez br. Kaję, wybrano przewodniczącym br. Józefa Robakę, kasyera gminnego, zastępcą przewodniczącego br. Kaję — a sekretarzem br. Zaczekiewicza.

Br. Kaja przedstawił program stronnictwa, omawiał różnice stronnictw oraz wybory, a w końcu mówił by się nikogo nie bać. Po ułożeniu listy prawyborców i uchwaleniu 4 prawyborców z IV a 3 z V kuryi, odczytano zgromadzonym naszą odezwę wyborczą.

Wśród tego wpadł miejscowy proboszcz ks. Wojciech Rogoziewicz i począł wyprawiać awantury z br. Zaczekiewiczem i br. Kają, że odbywają zgromadzenie, że jego nie zawiadomili itp. Na to odpowiedział gospodarz Wojciech Duda, że właściwie z polecenia obecnego wójta Wal. Bartysa był z zaproszeniem u ks. kanonika lecz go nie zastał.

Gdy w ten sposób nasi z ks. kanonikiem sprzeczki prowadzą, nadjeżdżają nasi bracia dr. Dobija, Jan Kotra, Ignacy Słonina i wtedy rozpoczęła

się dopiero właściwa walka. Dr Dobija przedstawił jeszcze raz w obec ks. kanonika nasz program, i różnice dzisiejszych stronnictw itp. aby dać ks. kanonikowi sposobność krytykowania naszego programu i stanowiska. Ks. kanonik odpowiadając na to, zarzucił naszemu stronnictwu, że się schyla do socjalistów, że ks. Stojałowski łączy się z żydami itp. Dr. Dobija odparł w sposób należyty niegodne zarzuty ks. kanonika, protestując w poważnym uniesieniu stanowczo przeciw obrazie ks. Stojałowskiego i całego stronnictwa chrześ. społecznego i to z tym skutkiem, że ks. kanonik w końcu całkiem złagodniał i przyznał słuszność zasadom naszego stronnictwa, które stoi na gruncie religijnym i narodowym, podczas gdy inne stronnictwa ludowe, religię uważają za rzecz podrzędną.

Całe zgromadzenie miało nastrój bardzo poważny, i zakończyło się ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich licznie zebranych wyborców. Br. Zaczekiewiczowi i przewodniczącym tego zgromadzenia oraz wójtowi należy się serdeczne »Bóg zapłać!«

Zgromadzenie w Iwkowej

zwołane przez dr. Antoniego Dobiję i br. Jana Kotrę oraz br. Ignacego Słonię, odbyło się w urzędzie gminnym. Wójt brat Franciszek Szczepański, przyjął nas bardzo uprzejmie i zgodził się zaraz na odbycie zgromadzenia, które się też istotnie odbyło zaraz po sumie w urzędzie gminnym. Przewodniczącym wybrano Fr. Szczepańskiego, zastępcami Jakóba Turka i Jana Szota. Najpierw przemówił dr. Antoni Dobija, podając cel przybycia, przedstawił i wyłuszczył program stronnictwa chrześ. ludowego, podniósł z naciskiem, że stoi ono przede wszystkim na punkcie religijnym, w drugim rzędzie na gruncie narodowym.

Zgromadzenie to chciał rozbić ludowiec Walenty Bernadzikowski, który czynił kłamliwe zarzuty ks. Stojałowskiemu i naszemu stronnictwu, lecz dr. Dobija dał mu porządną odprawę i ośmieszył go w obec całego zgromadzenia.

Następnie przemawiał br. Jan Kotra, przedstawiał różne potrzeby i dolegliwości ludu. Zawiadomił zebranych imieniem braci włościan z powiatu Bocheńskiego; że ci stawiają i popierają z tegoż powiatu kandydatów z IV kuryi dr. Dobiję a z V. Jaworskiego, a zarazem prosił braci włościan z powiatu Brzeskiego o popieranie tychże kandydatów.

Następnie miejscowy obywatel p. Salabura, em. nauczyciel, interpelował dr. Dobiję co do solidarności narodowej itp. a po odpowiedzi oświadczył się za naszym programem. W końcu uchwalono popieranie kandydatów stronnictwa chrześcijańskiego, a nie stronnictwa ludowców.

W zgromadzeniu tem wziął przy końcu udział miejscowy proboszcz ks. Fr. Irzyński kolega dr. Dobiji, ksiądz bardzo roztropny i wyrozumiały, powszechnie znany i przez parafian lubiany.

Zgromadzenie przedwyborcze w Nidku.

odbyło się dnia 15 listopada 1900 o godz. 2. po poł. w kancelarii obszaru dworskiego. Na to zgromadzenie przybyło ze sąsiednich wiosek i z miasta Andrychowa około 70 członków. Zagaił przełożony gminy Nidku, Józef Bogunia i zaproponował na przewodniczącego tegoż zgromadzenia, Macieja Fijaka z Pietrzykowie, który też został wybrany; zastępcą wybrano Józefa Bogunię wójta, sekretarzem Józefa Zaczeka.

Zabrał głos Maciej Fijak, i wyłożył ważność wyborów do Rady państwa, wzywając, ażeby tych tylko wybierać na posłów, którzy położyli zasługi dla stronnictwa chrześ. ludowego, i wytłumaczył, do czego dąży program stronnictwa chrześ. lud. Obecni postanowili wszyscy należeć do str. chrz. lud. Potem Józef Bogunia przedstawił zgromadzeniu na posłów w IV kurii Jana Zajacę z Piotrowic, a na V kurję Macieja Fijaka z Pietrzykowic a zgromadzeni postanowili popierać całą siłą powyż wymienionych kandydatów.

Zabrawszy głos p. Jan Palica, wezwał zgromadzenie, ażeby tylko takich na posłów wybierać, którymby można zaufać.

W końcu przemawiali Józef Cwiertnia z Głębowic, Jan Saferna, Antoni Mrzygłód, Michał Kowalczyk z Andrychowa, i poruszali wiele ważnych spraw, a w samym końcu postawiono wniosek, ażeby listownie Jana Zajacę zawezwać, dlaczego na to zgromadzenie nie przybył pomimo zaproszenia.

Jeden ze zgromadzenia stojałowczyk.

Zgromadzenie chrześ. ludowe w Nawsiu brzosteckiem

odbyło się 11 listopada. Miał to być wiec ludowców, ale że żaden z nich nie przybył, a ludu zebrało się dużo i niecierpliwił się i zaczął się rozchodzić, widząc to, zwołaliśmy go i zgromadzenie urządziliśmy sami. Wybraliśmy przewodniczącym J. Staniszewskiego z Bukowy, zastępcą Samborskiego, wóta z Kleci, sekretarzem Leja z Jodłowej.

Głos zabrał Krajewski, objaśniając kandydatury, i polecił na IV kurję Bojkę a na V Piotra Jaworskiego robotnika z Bochni, co zgromadzeni przyjęli z uznaniem.

M. Juchacki tłumaczył potrzebę zgodzenia się na jeden program. Staniszewski popierał naszych kandydatów. Na to właśnie przybył Piotr Jaworski i po przywitaniu, zaczął wyklądać główne zasady naszego programu i przedstawiał, czego będzie żądał w parlamencie w razie wyboru. Zebrani przyjęli z zapalem mowę kandydata i uchwalili go popierać. Zabierali głosy jeszcze inni bracia, w różnych sprawach. Wreszcie Staniszewski podał pod głosowanie kandydatury Jaworskiego i Bojki. Za Jaworskim oświadczyło się całe zgromadzenie w liczbie przeszło 500 prawyborców. Co zaś do Bojki, to tylko wtedy go uchwalono popierać, gdy przystąpi do naszego stronnictwa, w przeciwnym razie nie ma co liczyć na nasze poparcie. Zarazem wzywa się p. Bojkę, aby się stawił do Pilzna na 2 grudnia, jeśli chce, abyśmy go poparli.

Po 4-ro godzinnych obradach i wzniesieniu okrzyku na cześć Ojca św. i WX. Redaktora, oraz p. Jaworskiego, zgromadzenie zamknięto. M. Kabaj.

Listy do i od przyjaciół „Wieńca-Pszczółki“.

Odezwa wyborcza do Braci Wyborców okręgu Łańcut-Nisko

P. Jezus Chrystus! Bracia Wyborcy! Taki to już na świecie naturalny rzeczy porządek, że po burzy następuje cisza, a po słońcu pogoda. To też i po największej walce w której już wszelkie plany i środki zabójcze zawio-

dły, a WX. Redaktor został niepokonany, nastąpiła chwilowa cisza, W tej to właśnie chwili względnego spokoju w r. 1898 wezwaliśmy WX. Redaktora, ażeby postawił swoją kandydaturę. W chwili tego spokoju żaden stańczyk nie postawił kontr-kandydatury, a do tego odstępowali na wiece sal kasynowych i sokolich, a nawet dzienniki niektóre pisały bardzo pochlebnie, inne zaś zmieniły zjadliwy ton pisania na przyzwoitszy. Biedni ci stańczycy tyle lat smagani nahajką prawdy, nakoniec przegrawszy główną batalię, myśleli na ostatku, że jak tylko ks. Redaktor zostanie posłem, to ich przestanie biecować, a może i Koło polskie im zreparuje. Ale w tem się zawiedli. Dla tego też przy obecnie rozpisanych wyborach, baczność Bracia wyborcy, bo szkodzić lada kiej potrafi.

WX. Redaktor stara się usilnie przeprowadzić pomyślnie wybory nie tylko w Łańcucie; Jego okręg teraźniejszy sięga od Białej aż po Jarosław, i są takie okręgi wyborcze, gdzie jego obecność jest bardziej potrzebna, niż u nas. Więc sami się przypilnujmy, ażeby ani jeden głos chłopski nie był stracony; tem damy nacisk, że wola nasza jest taka, żeśmy silni jednością, i zgodą jako prawi i uczciwi obywatele państwa. A już zgromadzenie w Przeworsku może posłużyć za wzór całemu krajowi, jakie mogą być chłopcy zuchy. Zaledwie ks. Komorowski zgłosił swoją kandydaturę, zaraz na miejscu spłoszył go ks. Wójcik; chłopci poprawili i w pół wyciągniętą rękę po mandat chłopski musiał cofnąć. Tak trzeba robić wszędzie, to się wnet skończy rządzą piłatów.

Oni to przybili nas do krzyża ciężarów, którym już podołać nie możemy, popchnęli nas w bagno długów, a kasy, które nas miały wyrwać z lichwy żydowskiej, stały się jarzmem pańszczyźnianem. Po nieudalém zgromadzeniu w Przeworsku i tak niesmacznej przekąsce, jaką ich ugościli, zwołali drugie zgromadzenie na dzień 8 listopada do Łańcuta, a jak wiesz, kochany czytelniku, że dawniej za polskiem rycerstwem ciągnęła gromada sług obozowych, zwanych ciurami, którzy mieli dozór nad bagażami, bo do otwartego boju byli niezdatni, tak też i ci panowie po Przeworskiej przekąsce bojąc się, by ich nie ugoszczono jaką słoną pieczęnią, zwołali zgromadzenie za zaproszeniami, zamkli się w twierdzy sali Sokoła i tam za murem cięli ostrzem kłamstwa w prawo i w lewo, a choć ich tam było dużo, to jednak ks. Redaktora do sali nie puścili, bo bali się z nim zmierzyć na ostrze prawdy. Ot, to są rycerze godni polskiego imienia, co całą kupę przed jednym tegim żołnierzem sromotnie rejterują! A że to zgromadzenie zrobili burmistrze miast, więc postawili kandydaturę jednego z kolegów, p. Nowińskiego z Leżajska na kuryę IV. Drugi zaś kandydat na tę samą kuryę jest burmistrz z Rudnika; pisał do Kańczugi, że w powiecie Nisko już ma 147 głosów zapewnionych. To się musiał biedaczysko nałazić, nim tyle nazbierał i pisze, żeby mu w Łańcucie dosypać na pełno.

Panie burmistrzu, chcesz wziąć chłopów na podrywę, ale to się nie uda, bo u nas takich kuglarzy znają i nie wtykaj nosa, gdzieś nie dał grosza. Otóż jasny jest dowód, że na miasteczka liczyć można bardzo mało, bo wszyscy żydzi i pół żydzi, będą głosować na swoich burmistrzów. No, ale nie ma strachu, bo na 300 wyborców w Łańcucie, jest 37 z miast, to nie będzie czem burmistrzów obdzielić.

Pisząc do Was bracia kochani, te słowa, liczę na wasz chłopski rozum i uczciwość, że do tych 37 w najgorszym razie zmarnowanych głosów, za-

dnego nie dorzucicie, ale wszyscy jak jeden, oddacie swoje głosy zasłużonemu ks. Stojałowskiemu. Niech tam za murem młóćą pustą słomę, my bijmy własną pszenicę, a młynek wyborczy pokaże tym panom, że ze słomy ledwo dla wróbbi namłócili.

Życzliwy Wam A. Kamecki.

Od red. Bratu Kameckiemu za życzliwe słowa dziękujemy; tak samo jak tym Braciom z Grodziska i innych stron powiatów, którzy podobne odezwy nadesłali, a którzy niech nam wybaczą, że dla braku miejsca wszystkich tych odezw drukować nie możemy.

Parę słów do Braci Włościan w powiecie łancuckim.

P. Jezus Chrystus! Drodzy Bracia! Odzywam się do Was w te słowa: „Otóż nadchodzi teraz chwila wyborów, miejcież jednego ducha, wstańcie do walki dzielnie, śmiało i jednomyślnie. Nie dajcie się bałamucić stańczykowskim pokusom, choć zapraszają Was do Łańcuta na kiełbasy, bo jeżeli przy wyborach będziecie jedli i pili, to po wyborze bez sukman będziecie chodzili. W Leżajsku się nowy kandydat szykuje, który złote góry obiecuje, i zapewnia, że choć nie chodzi w siermiędze, to zna dobrze chłopą nędzę. Ale gdybyście bracia, jemu mandat wywalczyli, tobyście potem nie drzewem lecz ziemią palili, bo już lasy wyniszczone i do Prus wywiezione. Więc gdy zrobicie posłem Nowińskiego, to on obedrze do skóry każdego. Gdy zostanie biedakowi sama tylko dusza, pozna, co to jest zrobić posłem notaryusza. Popierajcie kandydaturę księdza Stojałowskiego, bo on broni chłopą i robotnika biednego. Pamiętajcie byście mężnie przy głosowaniu stali i księdzu Stojałowskiemu w Łańcutcie głosy dali. Nie patrzcie na pańskie kiełbasy, piwo i papierosy, bo wstyd, gdybyście dali na kogo innego głosy. I pamiętajcie sobie, że wtedy dobrze będzie, gdy ksiądz Stojałowski znów w parlamencie zasiędzie.

Wojciech Gęślak z Wierzawic pod Leżajskiem.

Ostatnie słowo przed wyborami.

P. Jezus Chrystus! Stoimy przed progiem wyborów, kochani spółbracia, i musimy stać się żołnierzami dobrze wyćwiczonymi. My stojałowczyki bądźmy kapralami tego ludu, który jeszcze nie oświecony w sprawie politycznej i pouczajmy jak się ma zachować w dzień wyborów, aby własni nie byli użyci przeciw nam i nas nie mogli porazić.

Szanowui Bracia i wyborcy, przed dniem wyborów powinniśmy się już wcześniej poznać i wszyscy wyborecy, którzyśmy więcej oświeceni, powinniśmy już te parę tygodni, a najmniej parę dni dopilnować ostatniej chwili. Przecie Bracia nie będziecie mieli lepszego czasu nigdy; nie macie ani roboty pilnej, czas dosyć pogodny, powinniśmy na jarmarkach i gdziekolwiek się zjawiać z ludźmi i korzystać z każdej godziny, by ich na naszą stronę przywieść.

Szanowni Bracia! Gdym przeczytał w gazecie, że na nasz okręg Bochnia-Brzesko kandyduje Antoni Dobija z Krakowa, to mnie wielka radość przejęła, i prosimy Was bracia z okręgu Brzesko-Bochnia, popierajcie jego kandydaturę dr Antoniego Dobiji z IV i z V kuryi br. Piotra Jaworskiego z Bochni. Jest on z robotniczej klasy, więc taki nas nie zdradzi, wiem to, ponieważ znam go dobrze. Co się tyczy p. Dobiji, to bądźcie pewni, znam jego działalność od lat paru. Tacy ludzie nam są potrzebni bardzo, bo jak

wiecie kochani Bracia, jak chłop zacznie się prawować ze żydem, to tyle ma wygranej co mysz u kota. Żydowskie szwindle muszą ustąpić przed prawdą chrześcijańską. Daj nam Boże pewne zwycięstwo! Popierajmy kandydatury chrześ.-ludowe!

Stojałowczyk Józef Badula.

Przegląd polityczny.

Rzymska pielgrzymka nasza. Nowa niespodziewana przeszkoda stanęła w drodze naszej pielgrzymki do Rzymu. Na dzień 18-go grudnia mają być zwołane sejmy krajowe, a więc ks. Redaktor, jako poseł sejmowy, nie może się oddać!

Wszystkich jednak, którzy się do pielgrzymki zgłosili, i na nią czekają, prosimy o cierpliwość — i powiemy dziś tylko tyle: »Gdy Bóg życia pozwoli, to pielgrzymki do Rzymu i Ziemi św. urządzimy nie z a w o d n i e, choćby się świat walił.«

W świecie nie się nadzwyczajnego i tak ciekawego nie dzieje, żeby warto o tem wspominać.

Cesarz rosyjski powoli, zdaje się przychodzić do zdrowia, tak przynajmniej donoszą ostatnie telegramy.

W Królestwie Polskiem ogłoszono przepisy dotyczące się nauczania polskiego języka w szkołach. Przepisy te nie są co prawda takie, aby była zupełna wolność nauczania, ale bądź co bądź, język polski nie jest wykluczony ze szkoły, jak się to dzieje w Prusach.

Ks. Arcybiskup Stablewski z Poznania, wydał do Duchowieństwa okólnik, który zasługuje na uwagę. Podczas wyboru uzupełniającego na posła do parlamentu, jeden ksiądz polski postawił swoją kandydaturę i w czasie agitacji, powoływał się na arcybiskupa. Owóż ks. Arcybiskup z tego powodu pisze tak: »Zwracam się do wszystkich Was (Kapłanów) z przestrogą i z a k a z e m, iżby nikt z kapłanów nie pozwolił sobie przy agitacji wyborczej za jakimkolwiek kandydatem... na władzę swoją duchowną, która z dala stoi od wszelkiej agitacji politycznej, się powoływać i jej do agitacji nadużywać«. — Cóż na to powie ks. hrabia Komorowski i inni duchowni galicyjcy?

KRONIKA.

Cieszyn. W najniebezpieczniejszy czas, bo obecny, wypadły wybory do rady miejskiej w Cieszynie! Odbić się one mają 4. grudnia. Obecnie jest w Cieszynie więcej niż kiedykolwiek przedtem było, polskiej inteligencji, ale niestety nikt do agitacji wyborczej się nie rusza. — Tak się też nikt nie ruszył przy prawyborach do kurii V. Najłatwiej to wygadywać na innych, i bawić się w patryotów w »Domu polskim« — ale zając się opuszczoną polską ludnością w Cieszynie, to twardszy orzech — i szkoda na to zębów »pańskich«.

Wszystkich Wyborców z Wadowie zapraszamy na zgromadzenie w Wadowicach 6 grudnia; wyborców w Leżajskim na 8 grudnia do Leżajska.

W Krakowie strzelił nieznany zbrodniarz 27 bm. wieczorem do starosty w Podgórzu hr. Edw. Starzeńskiego, ale go nie trafił. Potem go pchnął naostrzonym pilnikiem, ale i ten trafił w srebrną cygaretkę — i lelko tylko starostę zranił. Sprawca uciekł.

Na złodzieju czapka gore! W dniu 11 listopada, zwołał dr. Bernadziowski w Brzesku zgromadzenie. Dowiedziawszy się o tem, przybył tam także brat Fr. Marszałski, nie wiedząc, że i podczas rozpisanych wyborów są ludzie, co za zaproszeniami zgromadzenia zwołują, a to na to, aby wygadywali co się im podoba, a tego aby nie paścili, co by im gęby pozatykał. Chcąc ludzi zbałamucić swemi kłamstwami i oszczerstwami na naszego wodza i kandydatów rzucanych, boją się nawet jednego o takiego co ich postępowanie zna i ludziom by mógł prawdę powiedzieć. »Bo kto w kłamstwie żyje, ten prawdy nienawidzi«. W taki to sposób ludowej postępującej; ci-chaczem wysuwają kandydaturę jakiegoś tam Olszewskiego na powiat brzeski a Zygmunta Mikołajskiego na bocheński, aby nam głosy potargać.

Kochani bracia włościanie, nie dajcie się tym szachrajom bałamucić, tylko słuchajcie tego wodza, co dla sprawy ludowej całe życie swoje poświęcił, i jest do dziś dnia prześladowany. Ten z pewnością was nie zdradzi. Tylko z IV kurii Bochnia-Brzesko, wybierajcie dr. Antoniego Dobiję, a z V Tarnów-Bochnia-Brzesko itd. Piotra Jaworskiego robotnika, a na tych się nie oszukajcie, bo oni już dosyć dla sprawy ludowej zrobili dobrego, a gdy się do parlamentu dostaną, to będziecie mieć z nich dobrych przedstawicieli.

Fr. Marszałski.

Żydowski sojusznik. Dnia 9. i 10. listopada, mieliśmy w Rajczy wybory, ale zaszła tam rzecz dziwna, bo naczelnik gminy, Jan Gogler, powołał do wyborów 40 żydów, i zacięcie wojował, przemawiając w te słowa: »Ani tych, co umieją czytać, ani stojałowczyków, nie trzeba w żaden sposób dopuścić do głosowania, aby Kubik ni Fijak nie dopięli poselstwa. Wolę ja Franciszka Langerę, niżeli Fijaka«.

Jabym zrobił uwagę Goglerowi, aby się tak nie wyrażał o tych trzech ludziach, bo oni są obrońcami ubogiego ludu, a nie faryzeuszów, judaszów, ani wójtów, którzy obrony nie potrzebują. Co do Fr. Langerę, to choć jest ubogim wyrobnikiem, to poniżać się go nie godzi bo jest sto razy lepszy od Jana Goglery, bo ma czystszy charakter i niesplamione sumienie.

Czytelnik

Zwracamy uwagę Szanownych Czytelników na inserat w dzisiejszym numerze umieszczony »Unio Catholica«.

Zwracamy uwagę na inserat o gruntach na sprzedaż, w Miękiszu, poniżej umieszczony i radzimy tym, którzy ziemię mają kupować, aby owe grunty obejrzeni, bo są bardzo dobre, jak nam donoszą.

Młody człowiek w wieku lat 23, władający językiem polskim, czeskim i niemieckim, biegły w pisaniu i rachunkach, szuka odpowiedniego zajęcia za małym wynagrodzeniem. Adres: Bronisław Mazur w Mysłowicach (Mysłowice) Śląsk pruski. u p. Matlachowskiego, Kronprinzstrasse.

Chłopca do nauki m a s a r s k i e j przyjmie zaraz, Jerzy Kałuża, na Bobrku przy Cieszynie Śląsk austriacki.

Z dniem 16. Października r. b. otwartą została
Generalna Agencja dla zachodniej Galicyi i Śląska Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń

„UNIO CATHOLICA“

W Krakowie mały Rynek No. 1. i ubezpiecza:

1. Od szkód ogniowych w ogóle.
 2. Od gradobicia.
 3. Dzwony kościelne od uszkodzenia,
 4. Oszklenia wszelkiego rodzaju.
 5. Od wypadków, względnie uszkodzeń cielesnych;
 6. a) Na życie i rentę we wszelkich kombinacjach,
 b) Specyalny dział dla ubezpieczeń posagów dla córek, oraz pewnego kapitału dla synów.
 7. Od wypadków włamania i okradzenia.
- Informacje** we wszystkich działach ubezpieczeń, udziela się na każde ządanie w biurze Towarzystwa lub też listownie.
P. P. Agenci z odpowiedniem stanowiskiem społecznem są pożądanymi.
 Warunki ubezpieczeń — nadzwyczaj dogodne! 4—4

Grunta na sprzedaż! Celem zaprowadzenia racjonalnej gospodarki i komasacyi, parceluje się część dóbr **Miękisz nowy** w Galicyi (pow. Jarosławski, półgodziny drogi od stacyi kolei Bobrówka) a mianowicie, grunta urodzajne, najdalej od dworu położone

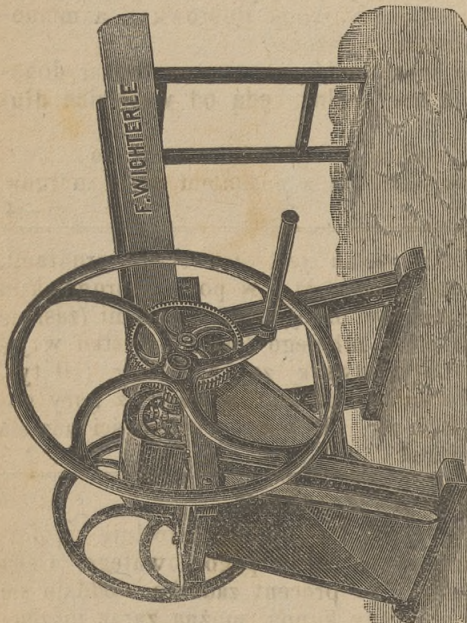
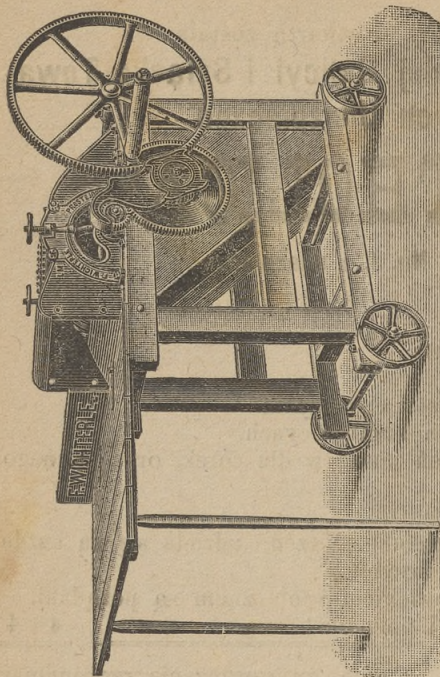
Zwraca się uwagę włościan na tę sposobność nabycia, na nader dogodnych warunkach dobrych gruntów, które **wolne będą od wszelkich długów i ciężarów.**

Włościanie mający chęć kupna, zechcą się zgłosić listownie do **Zarządu dóbr Miękisz Nowy**, p. loco (Galicya) z podaniem ilości morgów któreby chcieli nabyć. 5—4

Folwark, dla zamożnych kilku włościan jest z dobrymi gruntami, dobrze położonymi, blisko gościńca, kolei i kościoła, w pow. dobromilskim **tania** do nabycia. Składa się z 80 morgów ornej ziemi z łąkami (zasiane 6 morg żyta i 25 morg koniczu) i 100 mórg młodego lasu. Wszystko w jednym kawałku, a w środku budynki. Cały folwark za 18,000 złr. (10 tys. gotówką a 8 tys. na wypłatę na 5 procent do 10 lat, a jeżeli z góry gotówką, lub do roku wypłata, to za 16,000 złr. Bliższej wiadomości udziela Zarząd dóbr w Wójtówce. poczta Wójtkowa. 2—2

Grunta na sprzedaż.

W Wołczkowcach (parafia Zborów) obok Tarnopola, parceluje się folwark. Trzysta morgów roli i łąk, czarnoziem, lekko pagórkowatego. Cena od 130 do 200 złr. za mórg. Po złożeniu 25 procent zadatku, oddaje się kupującemu rola w używanie. Po złożeniu ceny kupna, można zaraz intabulować grunt na siebie. Majątek bowiem dla ułatwienia parcelacyi, uwolniony został od długu bankowego. Zgłoszenia przyjmuje Notaryusz w Zborowce. 10-3



Józef Stępień, Cieszyn

ul. Bielska l. 8, obok szpitala
poleca swój

nowo otwarty skład maszyn i na-
rzędzi rolniczych fabryki
F. WICHTERLE,

Prościejów,

jako jedyne główne zastępstwo na Śląsku, Kieraty otwarte, półkryte i dzwonowe, młocarnie ręczne garnitury do młocarni z metalowymi łożyskami, lub też z patentowanymi podwójnymi kieliszkowymi łożyskami (nra patentu w Austrii »21226« w Węgrzech »819«, za pomocą których uzyskają maszyny nadzwyczaj lekki chód i nadszpiewaną trwałość, młynki do czyszczenia zboża systemu »Bachera«, sieczkarnie ręczne i kieratowe, krajowe do buraków i kartofli, śrótowniki, młynki do mielenia zboża, grabiarki i siewniki sławne, jako dotychczas najlepsze, patent »Mantania« oryginalne amerykańskie żniwiarki i kosiarki itp. itp.»

Dyrekcya śląskiej rolniczej
Szkoły krajowej w Kocobędzu
11. czerwca 1900.

L. 130. Do WP. J. Stępienia, zastępcy firmy F. Wichterle w Cieszynie!

Podpisana Dyrekcya potwierdza na Pańskie żądanie, że kosiarka Mc. Cormick, Chicago Nev 4, oddana nam na Pańskie życzenie na próbę, spełniła wszystkie wymogi co do lekkości, prędkości roboty i łatwego kierowania i pracowała zupełnie zadowolniającą. Maszyna skosiła nie tylko normalnie stojącą ale także powaloną koniczynę, tudzież żyto gradem zbite równie i zostawiając krótkie ściernisko.

Dyrekcya Szkoły rolniczej
w Kocobędzu.¶

Franciszek Krieschofer.